

Sygn. akt II Ca 2076/22

POSTANOWIENIE

Dnia 30 maja 2023 r.

Sąd Okręgowy w Poznaniu Wydział II Cywilny Odwoławczy

w składzie:

Przewodniczący: sędzia Marcin Miczke

Sędzia: Małgorzata Radomska-Stęplewska

Sędzia: Ryszard Małecki

Protokolant: p. o. stażysty Julia Starosta

po rozpoznaniu w dniu 25 maja 2023 r. w Poznaniu

na rozprawie

sprawy z wniosku P. K.

przy uczestnictwie B. K. (1), B. K. (2) żony B., M. K. (1), R. K. (1), M. K. (2), S. K., M. K. (3), B. K. (2) żony R., D. K., I. K., J. K. (1), K. Z.

o dział spadku, podział majątku wspólnego i zasiedzenie

na skutek apelacji uczestników postępowania B. i B. małżonków K.

od postanowienia wstępnego Sądu Rejonowego w Środzie Wielkopolskiej

z dnia 10 czerwca 2022 r.

sygn. akt I Ns 1045/15

p o s t a n a w i a:

oddalić apelację.

Małgorzata Radomska-Stęplewska Marcin Miczke Ryszard Małecki

UZASADNIENIE

B. i B. K. (2) wnieśli o stwierdzenie zasiedzenia własności nieruchomości położonej w Ś. przy (...) i zapisanej w księdze wieczystej (...) do wspólności majątkowej małżeńskiej. B. K. (1) sformułował ten wniosek w sprawie o dział spadku i podział majątku wspólnego po S. i J. małżonkach K., a dodatkowo w odrębnym wniosku złożonym wraz z B. K. (2) zarejestrowanym pod sygnaturą I Ns 1009/16. Ta ostatnia sprawa została połączona ze sprawą o dział spadku i podział majątku wspólnego.

Wnioskodawca P. K. i uczestnicy B. K. (2) żona R., R. K. (1) i J. K. (1) sprzeciwiali się wnioskowi o zasiedzenie. Pozostali uczestnicy nie wyrazili stanowiska w tej kwestii.

Postanowieniem wstępnym z 10 czerwca 2022 roku Sąd Rejonowy w Środzie Wlkp oddalił wniosek B. i B. małżonków K. o zasiedzenie.

B. K. (1) i jego żona B. K. (2) złożyli apelację od postanowienia wstępnego, zaskarżając je w całości. Zarzucili Sądowi Rejonowemu:

I. naruszenie przepisów postępowania mającego istotny wpływ na wynik sprawy w postaci art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 227, art. 229, art. 230, art. 231 w zw. z art. 13 § 2 k.p.c. poprzez jego nieprawidłowe zastosowanie wyrażające się w dokonaniu całkowicie dowolnej oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego poprzez:

a. nieprawidłowe ustalenie, że uczestnicy B. i B. małż. K. nie byli samoistnymi posiadaczami nieruchomości położonej w Ś. W.. przy ulicy (...), zapisanej w KW nr (...), w tym, że nie byli oni posiadaczami samoistnymi do momentu śmierci J. K. (2) w dniu 27 kwietnia 1986 roku,

b. nieprawidłowe ustalenie, że B. K. (2) żona B. K. (1) w ogóle nie może być w tej sprawie uznana za posiadacza samoistnego spornej nieruchomości między innymi z uwagi na to, że nie wchodzi w krąg spadkobierców po zmarłej J. K. (2) i S. K.,

c. nieprawidłowe ustalenie, że uczestnicy B. i B. małż. K. nie zasiedzieli do ich wspólności majątkowej małżeńskiej zamieszkiwanej przez nich od lat 60 ubiegłego stulecia nieruchomości przy ulicy (...) w Ś. W.. lub względnie udziałów pozostałych współwłaścicieli,

d. nieprawidłowe ustalenie, że bieg terminu zasiedzenia został skutecznie przerwany poprzez zainicjowanie sprawy o dział spadku przed SR Środa Wlkp. sygn. akt: I Ns 1045/15, i że odnosi on skutek tak wobec B. K. (1), jak i wobec jego małżonki B. K. (2),

e. nieprawidłowe ustalenie, że do momentu śmierci J. K. (2) w dniu 27 kwietnia 1986 roku uczestnicy B. i B. małż. K. nie realizowali posiadania znamiennego dla prawa własności, jak i, że brat B. K. (1) w osobie R. K. (2) pracował na tej nieruchomości i traktował ją razem z J. K. (2) jak swoją własność,

II. błąd w ustaleniach faktycznych mający istotny wpływ na treść wydanego w niniejszej sprawie rozstrzygnięcia polegający na nieuzasadnionym uznaniu, iż uczestnicy B. i B. małż. K. nie traktowali nieruchomości przy ulicy (...) w Ś. W.. do śmierci J. K. (2) jako swojej własności i że nie można ich uznać za posiadaczy samoistnych, a nadto, że po tej dacie tak zaczął się zachowywać wyłącznie B. K. (1), a nie zaś jego małżonka B. K. (2), a w konsekwencji, że w niniejszej sprawie co najwyżej możliwe było stwierdzenie zasiedzenia i to udziałów spadkowych przez B. K. (1), które jednak nie nastąpiło z uwagi na przerwanie biegu zasiedzenia wobec niego,

III. naruszenie prawa materialnego w postaci art. 172 § 1 i 2 k.c. poprzez jego niezastosowanie w tej sprawie w sytuacji, w której okoliczności faktyczne oraz prawne pozwalały w pełni uznać, że uczestnicy B. i B. małż. K. nabyli przez zasiedzenie nieruchomości położoną w Ś. W.. przy ulicy (...) lub udziały w niej należące do pozostałych stron postępowania,

IV. naruszenie prawa materialnego w postaci art. 173 k.c. poprzez jego nieprawidłowe zastosowanie w tej sprawie wyrażające się w uznaniu, że przeciwko zasiedzeniu stoi również fakt wcześniejszej niepełnoletności uczestników M. K. (3) i S. K., mimo, iż w toku postępowania uzyskali oni pełnoletność i upłynęły już dwa lata od tej daty,

V. naruszenie prawa materialnego w postaci art. 123 § 1 pkt 1 k.c. w zw. z art. 175 k.c. poprzez jego nieprawidłowe zastosowanie w tej sprawie, a także błędną wykładnię, wyrażające się w przyjęciu, iż zainicjowanie sprawy o dział spadku przerywa bieg zasiedzenia, także w sytuacji, gdy samoistnymi posiadaczami nieruchomości są małżonkowie i obydwójce wykazują cechy immanentnie związane z wolą i przejawem posiadania samoistnego, a tylko jeden z nich jest spadkobiercą objętym postępowaniem o dział spadku,

VI. nierozpoznanie istoty sprawy wyrażające się w pominięciu okoliczności dotyczących wykonywania władztwa nad nieruchomością przez uczestników B. i B. małż. K., w tym ich wspólnego nastawienia wobec wykonywanego prawa, jego wspólnego manifestowania na zewnątrz, charakteru podejmowanych działań wobec nieruchomości, faktycznych

relacji z R. K. (2) i jego stosunku do nieruchomości, a tym samym zupełnie powierzchowne rozważenie przesłanek determinujących możliwość stwierdzenia zasiedzenia na rzecz uczestników, w tym nierozważenie okoliczności braku posiadania przymiotu spadkobiercy przez uczestniczkę B. K. (2) i wpływu tego faktu na możliwość zasiedzenia nieruchomości, względnie udziałów w niej.

Apelujący wnieśli o zmianę zaskarżonego orzeczenia poprzez uwzględnienie w całości żądania uczestników B. i B. małż. K. w przedmiocie stwierdzenia na ich rzecz nabycia przez zasiedzenie prawa własności nieruchomości położonej w Ś. W.. ((...) Ś. W..) przy ulicy (...), zapisanej w KW nr (...), względnie udziałów pozostałych współwłaścicieli, ewentualnie uchylenie zaskarżonego postanowienia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji. Wnieśli także o zasądzenie od Skarbu Państwa na rzecz pełnomocnika z urzędu uczestników apelujących kosztów udzielonej pomocy prawnej z urzędu w postępowaniu odwoławczym, które nie zostały pokryte w żadnej części, w maksymalnej wysokości obowiązującej przy sprawie tego rodzaju, po uprzednim zweryfikowaniu przez Sąd II instancji wartości przedmiotu sprawy będącej tożsamą z wartością przedmiotu zaskarżenia, które to nie zostały rozpoznane mimo zarzutów podniesionych przez uczestników w tym zakresie.

Wnioskodawca P. K. i uczestnicy postępowania B. K. (2) (żona nieżyjącego już R.) i R. K. (1) wnieśli o oddalenie apelacji i zasądzenie od apelujących na swoją rzecz zwrotu kosztów postępowania w II instancji, w tym kosztów zastępstwa radcowskiego według norm przepisanych.

Pozostali uczestnicy postępowania nie zajęli stanowiska w kwestii apelacji.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Sąd Okręgowy podziela ustalenia faktyczne i przyjmuje za własne (art.382 w zw. z art.13 § 2 k.p.c.). Podziela ocenę dowodów dokonaną przez Sąd Rejonowy, oceniając, że odpowiada wymaganiom art.233 § 1 k.p.c. Podziela w większej części podstawę materialnoprawną rozstrzygnięcia, za wyjątkiem oceny o niemożności nabycia przez zasiedzenie do majątku wspólnego udziału we własności nieruchomości przez współwłaściciela. Uzupełnienia wymaga też ocena, czy apelującą B. K. (2) można uznać za posiadaczkę samoistną nieruchomości niezależnie od posiadania przez męża B..

Zarzut nierozpoznania istoty sprawy jest oczywiście niezasadny. Apelujący odnoszą go do nieprawidłowo zastosowanego prawa materialnego i nieprawidłowej oceny przesłanek zasiedzenia. Tymczasem **nierozpoznanie istoty sprawy** jest rozumiane w orzecznictwie jako wadliwość rozstrzygnięcia polegająca na wydaniu przez sąd pierwszej instancji orzeczenia, które nie odnosi się do tego, co było przedmiotem sprawy, bądź na zaniechaniu zbadania materialnej podstawy żądania albo merytorycznych zarzutów strony z powodu bezpodstawnego przyjęcia, że istnieje przesłanka materialnoprawna lub procesowa unicestwiająca roszczenie (por. postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 23 września 1998 r., II CKN 897/97, OSNC 1999/1/22; z dnia 15 lipca 1998 r., II CKN 838/97, LEX nr 50750; z dnia 3 lutego 1999 r., III CKN 151/98, LEX nr 519260; a dnia 9 listopada 2012 r., Lex nr 1231340; z dnia 26 listopada 2012 r., I CZ 147/12, Lex nr 1284698 oraz wyroki tego Sądu z dnia 9 stycznia 1936 r., C 1839/36, Zb. Orz. 1936, poz. 315; z dnia 12 lutego 2002 r., I CKN 486/00, OSP 2003/3/36; z dnia 21 października 2005 r., III CK 161/05, LEX nr 178635.; z 12 listopada 2007 r., I PK 140/07, OSNP 2009, nr 1-2, poz. 2). Kodeks postępowania cywilnego posługuje się pojęciem „istota sprawy” w wielu miejscach i w różnych kontekstach normatywnych. Analiza przepisów kodeksu prowadzi do wniosku, że ilekroć ustawodawca odwołuje się do pojęcia „istota sprawy”, zawsze nawiązuje do jej meritum, a więc do tych czynników postępowania, które warunkują orzeczenia o istocie żądań i twierdzeń stron. Używając pojęcia „istota sprawy” w art. 378 § 2 k.p.c. ustawodawca pozostaje konsekwentny, gdyż tu także chodzi o materialny aspekt sporu, rzecz jednak w tym, że ustawodawca łączy to pojęcie, czego nie czyni w innych miejscach, z pojęciem „rozpoznanie”. „Rozpoznanie” zaś, wyrażenie normatywne występujące w tekście kodeksu postępowania cywilnego wielokrotnie (tylko przykładowo: art. 2 § 1 i 3, art. 16, 18, 44, 108 § 2, art. 124, 148 § 1 i 2, art. 153 § 1, itd.), to - mówiąc najogólniej - rozważenie oraz ocena poddanych przez strony pod osąd żądań i twierdzeń, a w konsekwencji - załatwienie sprawy w sposób merytoryczny lub formalny, w zależności od okoliczności i procesowych uwarunkowań konkretnej sprawy. Zgodnie zresztą z treścią art. 2 § 1 k.p.c. w związku z art. 2 i 3 ustawy z dnia 20 czerwca 1985 r. - Prawo o ustroju sądów powszechnych (jedn. tekst: Dz. U. z 1994 r. Nr 7, poz. 25 ze zm.) „rozpoznawanie” i

„rozstrzygnięcie” spraw jest podstawowym zadaniem sądów powszechnych. Zatem rozpoznanie istoty sprawy może oznaczać wyłącznie zbadanie materialnej (istotnej) podstawy żądania pozwu oraz, ewentualnie, merytorycznych zarzutów pozwanego; a zatem a contrario, nierozpoznanie istoty sprawy to zaniechanie przez sąd tego właśnie badania. Oczywiście, zupełnie obojętna jest przyczyna zaniechania, może więc tkwić zarówno w pasywności sądu, jak i w błędnym - co pokaże dopiero kontrola odwoławcza - przyjęciu przesłanki niweczącej lub hamującej roszczenie (prekluzja, przedawnienie, potrącenie, brak legitymacji, prawo zatrzymania, itp.). W konsekwencji nierozpoznanie istoty sprawy to także całkowite pominięcie merytorycznych zarzutów pozwanego. (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 23 września 1998 r. II CKN 897/97 OSNC 1999/1/22, Prok.i Pr.-wkł. 1999/5/42, Biul.SN 1998/11/16).

Sąd Rejonowy ustalił fakty adekwatne do przesłanek zasiedzenia oraz ocenił je w kontekście relewantnych przepisów prawa materialnego: art.172, 173 i 336 k.c., art.9 ustawy z 28.07.1990 r. oraz art.175 i 123 § 1 pkt 1) k.c. Rozpoznał więc wnioski o zasiedzenie nieruchomości. Tyle tylko, że ocenił fakty i zastosował prawo materialne niekorzystnie dla apelujących. To jednakże nie stanowi o nierozpoznaniu istotny sprawy, a może być zwalczane zarzutami naruszenia prawa procesowego bądź materialnego.

Zarzut naruszenia art.233 § 1, art. 227, 229, 230 i 231 k.p.c. jest postawiony w dużej części nieprawidłowo. Odnosi się bowiem, jak wynika z jego treści, do nieprawidłowo ustalonych faktów. Tymczasem w samym zarzucie apelujący wskazują jedynie jeden nieprawidłowo ustalony fakt: że R. K. (2) pracował na nieruchomości do śmierci matki J. i traktował ją jako swoją własność. Pozostałe okoliczności przywołane w zarzucie nie dotyczą faktów, ale oceny posiadania samoistnego apelujących, nabycia nieruchomości bądź udziałów przez zasiedzenie, przerwy biegu terminu zasiedzenia. Zatem w większości zarzut odnosi się w istocie do naruszenia prawa materialnego art.172, 173 i 123 § 1 pkt 1 k.c. Podobnie nieprawidłowo sformułowany jest zarzut nr II. nieprawidłowych ustaleń faktycznych. Nie odnosi się on do faktów, ale do stanu świadomości apelujących (że traktowali nieruchomość przy (...) jako swoją własność), do oceny ich posiadania jako samoistnego i tego, że możliwe było zdaniem sądu nabycie jedynie udziału B. K. (1) w nieruchomości, a nie nabycie nieruchomości przez B. K. (2). Mówiąc prościej: fakty to np. płacenie podatków, praca w gospodarstwie, budowa domu, rozmowy z innymi ludźmi o nieruchomości i swoim stosunku do niej, zamieszkiwanie w nieruchomości itp. Ocena prawna to ocena przesłanek zasiedzenia: samoistności posiadania, dobrej bądź złej wiary, okresu posiadania, przerwy zasiedzenia.

W uzasadnieniu apelacji skarżący wskazują, że Sąd Rejonowy nie wziął pod uwagę wspólnej woli S. i J. K. (2) oraz B. i B. K. (2) odnośnie decyzji o budowie domu w kontekście tego, że pozostałe dzieci się wyprowadziły, a na nieruchomości mieli zostać apelujący, co miało wpływ na dalsze postępowanie J. K. (2) i rodzeństwa B.. To ogólne stwierdzenie, z którego nie wynika charakter posiadania prowadzący do zasiedzenia. Apelujący sugerują, że decyzja o wspólnej budowie domu, wyprowadzeniu się rodzeństwa i pozostania na nieruchomości B. i B. ma determinować przyszłe posiadanie. Tak nie jest. Widać to choćby z okresu życia S., gdzie brak dowodów, aby S. traktował B. i jego żonę jak właścicieli czy choćby współwłaścicieli nieruchomości. Dowody z okresu po śmierci S. i do śmierci J. także wskazują, że J. nie wyraziła woli przeniesienia posiadania samoistnego na B. i B. (mieszkała w nieruchomości, do pozostałych dzieci jeździła okresowo, płaciła podatki,) To, że nie doszło do zmiany charakteru władania widać w postawie B., który po śmierci matki chciał się ze spadku rozliczyć, ale nie dogadał się z rodzeństwem, które chciało ziemi w naturze, a nie spłaty, które proponował B..

Apelujący negują ustalenie, że na nieruchomości zamieszkali dopiero po 13.09.1968 r. Twierdzą, że trudno im zaprzeczyć dokumentom o meldunku z Ł., jednak nie mieszkali oni nigdy w Ł. ani nie przebywali tam z zamiarem stałego pobytu. Apelujący wyjaśniają, że B. K. (2) pracowała jako przedszkolanka w Ł., mieli mieszkanie służbowe, więc stąd ewentualny meldunek, ale on nie determinował miejsca zamieszkania. Uczestnicy po to budowali dom, aby w nim zamieszkać, a nie po to, aby wyprowadzać się do małego mieszkania w Ł.. Apelujący mieszkali na nieruchomości w Ś. przy (...) nieprzerwanie od 1960 roku. Nadto apelujący stwierdzili, że zapewnienia S. i J., że ta nieruchomość będzie ich, spowodowały, że czuli się jak właściciele.

Odnosząc się do uzasadnienia tego zarzutu należy stwierdzić, że zapewnienia rodziców, że nieruchomość będzie ich, dotyczyły przyszłości. Często zdarza się, że na nieruchomości pozostaje jedno dziecko, że mieszka na niej z rodzicami

i ze swoim współmałżonkiem, a obietnice przepisania nieruchomości skłaniają do czynienia nakładów. To jednak nie przesądza o tym, że takie dziecko i szczególnie jego współmałżonek zachowują się jak właściciele i że rodzice tak ich traktują. Rodzice traktują z reguły takie dzieci jako przyszłych właścicieli. Powszechna jest bowiem świadomość o przekazaniu majątku testamentem na wypadek śmierci albo za życia darowizną czy umową przekazania gospodarstwa rolnego. Z tego nie można wnioskować, że przed tym „przepisaniem” majątku takie dziecko i jego współmałżonek czują się właścicielami. Z kolei nakłady czynili nie dlatego, że tu i teraz (w odniesieniu do lat sześćdziesiątych) czuli się właścicielami, ale dlatego, że podjęli decyzję o budowie domu wraz z rodzicami z pełną świadomością, że nieruchomość należy do ojca S. i że oni na tej nieruchomości zostaną, czyli, że w przyszłości im przypadnie. Liczyli na to, że staną się właścicielami i mieli co do tego oparcie w obietnicy właścicieli – rodziców i teściów.

Odnosnie natomiast zamieszkiwania apelujących w Ł. to wniosek taki można wyprowadzić nie tylko z zameldowania w tej miejscowości i posiadania tam przez B. K. (2) mieszkania służbowego w związku z pracą w przedszkolu, ale też z innych dowodów. Świadek S., który zna całą rodzinę K., znał S. i J., zeznał, że jakiś czas B. i B. mieszkali w Ł. (k.249v) Z. apelujących M. C. także zeznała, że mieszkali oni w Ł. (k.201v). Potwierdziła to też znajoma apelujących świadek E. K. (k.202). Na dowody te zwrócił uwagę Sąd Rejonowy, a apelujący do nich nawet nie nawiązali. Ustalenia o zamieszkiwaniu apelujących w Ł. poczynił też Sąd Rejonowy w sprawie I Ns 117/09. Przyjęcie mimo to wersji, że apelujący w Ł. nigdy nie mieszkali, nie ma uzasadnienia w zebranych dowodach. Nawet jednak przyjęcie tej wersji nie znosi braku udowodnienia, że J. wyraziła wolę przekazania im nieruchomości i posiadania samoistnego. Nie ma bowiem wiarygodnego dowodu na to, że rozmowa w tym zakresie się odbyła, co trafnie stwierdził Sąd I instancji. Istnienie takiej rozmowy pozostało jedynie w sferze twierdzeń apelujących, a ich zeznania w tym zakresie, bez innych dowodów pozwalających na weryfikację prawdziwości, to za słaby i za mało wiarygodny dowód. Skoro J. mieszkała na nieruchomości do śmierci (do dzieci do G. jedynie jeździła w odwiedziny, przed śmiercią mieszkała w G. ledwie miesiąc), na nią były płacone podatki, apelujący ją uważali za właścicielkę (skoro od niej wywodzili zgodę na posiadanie samoistne i z nią łączyli przekazanie im nieruchomości i wskazywali, że stwierdziła ona, że jej nie chce), to ona w świadomości apelujących była właścicielką, a nie oni sami. Bez zatem udowodnienia owego przekazania posiadania przez J. nie można przyjąć, że apelujący mieli przekonanie, że już za życia J. władali jak właściciele. Można przyjąć, że władali co najwyżej jak przyszli właściciele, skoro nieruchomość rodzice im obiecali.

Apelujący twierdzą, że po śmierci S. ten przejaw traktowania nieruchomości jako swojej własności się wzmocnił, bo J. zrezygnowała z jakiegokolwiek wpływu na nieruchomość, nie miała siły ani zdrowia się nią zajmować. Po pierwsze apelujący jednak zauważają inny sposób władania nieruchomością przed śmiercią S. i po jego śmierci, co podważa ich twierdzenia o sposobie ich władania nieruchomością za życia S.. Nie wyjaśniają jednak, co oznacza to wzmocnienie i jak się ma do charakteru posiadania jak właściciele. Przyjmowanie, że byli posiadaczami samoistnymi w czasie, gdy ojciec jeszcze żył, byłoby wnioskiem karkołomnym w sytuacji, gdy S. mieszkał na nieruchomości, to on pozwolił im ją zajmować i z niej korzystać, to S. podjął decyzję o budowie domu (wspólnie z synem B., bo B. miał tam mieszkać), podatki były płacone przez S., a brak jakichkolwiek dowodów, że otoczenie traktowała B. i jego żonę jako właścicieli nieruchomości. O tym, że nieruchomość należy do S., wszyscy wiedzieli i nie negowali tego. Odnosnie okresu po śmierci S. do śmierci J. to apelujący nie zauważają, że Sąd Rejonowy zwrócił uwagę na brak dowodu na to, że miała miejsce rozmowa między J. K. (2) a apelującymi o przekazaniu nieruchomości czy też raczej posiadania samoistnego. Apelujący nie odnoszą się do tej oceny, nie wskazują na dowody na okoliczność tej rozmowy. J. mieszkała na nieruchomości, płaciła podatki. To, że decyzje o gospodarowaniu na roli podejmował B., nie oznacza, że J. nie czuła się właścicielką oraz że uważała za właściciela B. i jego żonę. O tym, że apelujący jednak J. traktowali jako właścicielkę nieruchomości świadczy nie tylko ciągłość zamieszkania J. i płacenie podatków (przepisanie dokumentów podatkowych z męża S. na siebie, a nie na B.), ale też rozmowa pomiędzy rodzeństwem po śmierci J. o rozliczeniu spadku, gdzie B. proponował spłaty, a rodzeństwo chciało części nieruchomości w naturze.

Apelujący wskazują, że skoro żona R. B. mieszkała w domu przy (...) ledwie kilka dni po ślubie (24.12.1965 r.) i się wyprowadziła, a R. miał mieszkać do 22.12.1967 r., co ma wynikać tylko z zameldowania, to przyjmowanie, że R. mieszkał do daty wymeldowania jest dowolne, bo niewiarygodne jest, aby małżonkowie blisko dwa lata mieszkali oddzielnie. To jest kwestia oceny dowodów. Rzeczywiście małżonkowie z reguły po ślubie mieszkają razem, ale

zdarzają się i odmienne historie. Bywa i tak, że zameldowanie nie jest równoznaczne z zamieszkiwaniem. Tyle tylko, że najczęściej jednak zameldowanie jest równoznaczne z zamieszkiwaniem. Apelujący wskazują, że nie ma żadnych dowodów, że małżonkowie R. i B. K. (2) mieszkali po ślubie oddzielnie. Tyle tylko, że pomijają ustalenia Sądu Rejonowego, że początkowo małżonkowie R. i B. zamieszkali na (...) po kilku dniach B. się wyprowadziła do swoich rodziców. Brak dowodu, aby R. wprowadził się do rodziców żony. Sąd Rejonowy ustalił, że R. pozostał na(...), a następnie zamieszkali z żoną razem, gdy otrzymali mieszkanie przy D. w Ś.. Uzyskaniu mieszkania (20.08.1968 r.) towarzyszyło wymeldowanie ze(...) (13.09.1968 r.). Takie fakty są logiczne, zbieżne w czasie i zgodne z doświadczeniem życiowym. Tak w życiu się zdarza, że małżonkowie mieszkają oddzielnie, szczególnie małżonkowie mającym problemy mieszkaniowe. Jak wynika z zeznań B. K. (2) (żony R.), J. nie lubiła się z synową (żoną R.). Nie było więc tak, że małżonkowie od razu po ślubie zamieszkali pod innym adresem.

Ustalenie, że R. wyprowadził się w 1966 r. (jak twierdzą B. i B. K. (2) we wniosku o zasiedzenie i w piśmie z 11.10.2016 r. (k.109) niczego jednak w ocenie przesłanek zasiedzenia nie zmienia. Potwierdza, że R. mieszkał na (...) przynajmniej do 1966 roku. Tymczasem B. K. (2) żona B. przemilczała w zeznaniach zamieszkiwanie R. do 1966 r., zeznała, że po wojsku R. tylko się u nich stołował przez rok, a gdzie mieszkał, nie wie (k.321). B. K. (1) zeznał, że R. mieszkał przy (...) przed wojskiem, a gdy wrócił z wojska, to zamieszkał z narzeczoną na „budziakach”. Apelujący zaprzeczyli zatem w apelacji własnym zeznaniom złożonym przed Sądem I instancji.

Apelujący wskazują, że Sąd Rejonowy nietrafnie stwierdził, że władali za zezwoleniem J. K. (2), tak jakby był między nimi jakiś stosunek posiadania zależnego. Otóż jasne jest, że apelujący zajmowali nieruchomości najpierw za zezwoleniem S. i J., a po śmierci S. za zezwoleniem J., która nie sprzeciwiała się temu, że na niej mieszkali i gospodarowali. Co więcej, z okoliczności wynika, że J. dawała im wolną rękę w gospodarowaniu nieruchomością i dbaniu o nią. To jednak nie znosiło świadomości apelujących, że właścicielem był najpierw S., a po nim przede wszystkim J. i pozostali spadkobiercy. Jakkolwiek prawdopodobne jest, że apelujący i pozostali właściciele nie mieli świadomości prawnej pozwalającej na ocenę, że przydział gospodarstwa na ojca rozciągnie się także na matkę, to jednak każdy przeciętny dorosły człowiek zna podstawowe zasady dziedziczenia i wie, że przede wszystkim po mężu i ojcu dziedziczy żona i dzieci. Zatem apelujący mieli świadomość, że po śmierci S. B. jest co najwyżej współwłaścicielem. Dopiero w postępowaniu spadkowym okazało się, że B. nie dziedziczy gospodarstwa po ojcu, bo szczególne zasady dziedziczenia gospodarstwa rolnego (...) wykluczyły, ale o tym B. zapewne też nie miał wcześniej świadomości. Apelujący mieli też świadomość, że B. (żona B.) nie jest nawet współwłaścicielką, nadto mieli świadomość, że współwłaścicielką jest przede wszystkim J.. Ta ostatnia świadomość wynika już z twierdzeń apelujących, którzy podnosili, że J. oświadczyła im, że nie chce tej nieruchomości i przekazała im ją. Jakkolwiek fakt tej rozmowy nie został udowodniony, to twierdzenia apelujących wskazują na ich ówczesną świadomość: J. postrzegali jako właścicielkę nieruchomości, tą, która decyduje, czyją własnością ma ona być i tą, która może zezwolić na posiadanie samoistne.

Apelujący wskazują, że co najmniej od trzeciego kwartału 1967 r. traktowali nieruchomości jako swoją własność, a ma to wynikać z postrzegania sąsiadów i z tego, że żadne z rodzeństwa nie rościło sobie praw do nieruchomości, nie interesowało się nią i na niej nie przebywało. To, że rodzeństwo nie rościło praw do nieruchomości, nie wynika z dowodów. Przeciwnie, po śmierci J. rodzeństwo B. chciało w ramach rozliczenia spadkowego części ziemi w naturze, ale B., który proponował spłaty, nie zgodził się na te propozycje. Z kolei sama pasywna postawa współwłaścicieli i spadkobierców nie przekłada się na animus posiadania B. i jego żony. Do zasiedzenia istotne jest pozytywne zachowanie posiadaczy (władanie w sposób właściwy dla władania przez właściciela) i traktowanie nieruchomości jako swojej własności (animus). Apelujący nie odwołują się do dowodów, w tym do zeznań świadków, z którym ma wynikać ich wola posiadania właścicielskiego. M. ono w okresie przed śmiercią J. być skierowane przeciwko niej, a na to nie ma żadnych dowodów.

Apelujący kwestionują, aby R. K. (2) pracował na nieruchomości po śmierci ojca i potem po śmierci matki. Przyznają jednak, że incydentalnie pracował na prośbę brata B., odwiedzał też matkę. Apelujący pomijają zeznania samego B. K. (1) złożone w sprawie I Ns 117/09 (że R., gdy się wyprowadził, przychodził do pracy przy ziemniakach) i świadka J. M. oraz uczestnika R. K. (2) w tamtej sprawie. Apelujący w ogóle tych dowodów nie krytykują i się do nich nie odnoszą. Apelujący wskazują, że R. K. (2) nie czuł się właścicielem przed śmiercią matki i po niej. To jednak tylko ich

przeświadczenie. Przeczy temu choćby rozmowa B. z rodzeństwem o spadku po śmierci matki. Ta rozmowa świadczy, że wszyscy traktowali spadek jako współwłasność i coś z tego majątku spadkowego chcieli dla siebie.

Apelujący wskazują, że R. nie podjął żadnych działań, aby usankcjonować swoją własność. Nie musiał, bo współwłaściciel nie traci własności przez to, że nie włączy jej przedmiotem albo nie występuje o zniesienie współwłasności. To nie pasywne zachowanie współwłaściciela nie władającego stanowi przesłankę nabycia prawa przez zasiedzenie, ale aktywne zachowanie posiadającego nie właściciela ewentualnie zachowanie współwłaściciela dążącego do zasiedzenia udziału innego współwłaściciela.

Apelujący wskazują, że dostęp do nieruchomości miały inne osoby jedynie za ich zgodą, że na nieruchomości dokonywali nakładów, tam rodziły się ich dzieci i wychowywały, tam był i jest ich dom rodziny. Nikt z pozostałych członków rodziny się tym nie interesował. Takie ogólne twierdzenia nie świadczą o tym, jaki charakter miało posiadanie apelujących w różnych okresach ich zamieszkiwania. Różny był bowiem charakter posiadania apelujących w zakresie dotyczącym animus do śmierci matki i po jej śmierci, a w istocie po rozmowie B. z rodzeństwem o podziale spadku. Ogólnych twierdzeń nie można odnieść do całego tego okresu (od lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku) i z nich wywodzić wnioski o charakterze posiadania oraz woli władania jak właściciele.

Apelujący wskazują, że za życia J. to oni płacili podatki, tyle, że na nazwisko J. K. (2), bo zaniedbali kwestię sformalizowania przysługującego im prawa własności. Skoro tak, to powstaje pytanie, w jaki sposób apelujący od śmierci S. czy od 1967 roku chcieli „sformalizować przysługujące im” prawo własności? Przecież w tamtym czasie nie mogli myśleć nawet o początku posiadania prowadzącym do zasiedzenia, nie wspominając o upływie terminu. W tamtym czasie możliwe było jedynie ustalenie nabycia spadku po S., ustalenie co do tego, że J. ma udział we własności z tytułu majątku wspólnego, a jak okazało się znacznie później, udział w gospodarstwie rolnym po S. nabyła żona J. i syn R.. Zatem w latach sześćdziesiątych nie było możliwości jakiegokolwiek „sformalizowania prawa własności” przez apelujących na swoją rzecz. To wszakże, że to z pieniędzy apelujących płacony był podatek od nieruchomości, jest jedynie prawdopodobne, a nie pewne. Dokumenty świadczą przeciwnie, zatem to apelujący powinni udowodnić, że to nie matka podatek płaciła. Nie ma na to żadnych dowodów. Dawanie pieniędzy matce na zapłatę podatku także zresztą nie musiałyby świadczyć o traktowaniu nieruchomości jako swojej własności, a jedynie o pomocy matce i uczestniczeniu w utrzymaniu nieruchomości, na której się mieszka i z której się korzysta i pobiera pożyczki w postaci płodów rolnych.

Apelujący wskazują, że Sąd Rejonowy błędnie ocenił charakter rozmowy B. z rodzeństwem w 1968 roku na temat spłat udziałów w spadku po rodzicach. Zdaniem apelujących B. K. (1) miał co najwyżej poczucie pewnej moralnej powinności wobec rodzeństwa do załatwienia tej kwestii, a nie świadczy to o charakterze posiadania przez niego nieruchomości. Doświadczenie życiowe i zasady logicznego rozumowania świadczą jednak przeciwnie. Nikt, kto nie jest przekonany o istnieniu prawnego obowiązku rozliczenia się z majątku, takiej akcji rozliczenia nie podejmuje. Trudno przyjąć jako ustalone, że to B. K. (1) występował w tej rozmowie wraz z małżonką jako właściciele, czemu inni mieli nie zaprzeczać. Skoro pozostałe rodzeństwo nie zgadzało się na spłaty i chciało podziału, to jasno wyrazili swoje stanowisko o swojej własności. Brak dowodu, aby któreś z rodzeństwa rezygnowało tłumacząc, że przecież właścicielami nieruchomości są apelujący.

Raz jeszcze należy podkreślić, że apelacja w części zarzucającej Sądowi Rejonowemu naruszenie prawa procesowego i oparta na twierdzeniu o nieprawidłowo ustalonych faktach jedynie fragmentarycznie odnosi się do faktów i zupełnie wyjątkowo do dowodów. W istocie stanowi w tej części polemikę z oceną dowodów dokonaną przez Sąd Rejonowy, mającą w dużej części charakter spekulacji. Jako taka nie może się powieść, bo Sąd Rejonowy nie naruszył zasad z art.233 § 1 k.p.c. (ocena dowodów w oparciu o zasady logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego, w kontekście wszystkich dowodów i okoliczności sprawy). W apelacji brak analizy dowodów z punktu widzenia zasad z art.233 § 1 k.p.c., wskazania na inne okoliczności, jakie mają wynikać z dowodów i przytoczenie tych dowodów oraz okoliczności sprawy, wskazanie, które fakty i dowody Sąd Rejonowy niezasadnie pominął i uzasadnienie, dlaczego. Apelujący wybiórczo odnoszą się do faktów, a ferują pewne ogólne twierdzenia, z których ich zdaniem ma wynikać charakter i okres władania nieruchomością oraz ich wola posiadania właścicielskiego. Apelujący nie przedstawiają

spójnego i logicznego ciągu faktów popartego dowodami, z których wynikałyby wnioski, jakie wyciągają w kontekście prawa materialnego.

Na ocenę twierdzeń apelujących oraz ich zeznań wpływa to, że sami podają w tym postępowaniu pewne istotne fakty, które nie miały miejsca, a co wynika z innych ustalonych przez Sąd Rejonowy faktów. Chodzi między innymi o twierdzenia, że matka nie mieszkała do śmierci przy (...), że nie było po śmierci matki rozmowy z rodzeństwem o spadku, że B. nie proponował im spłat, o miejscu swojego i żony zamieszkania w Ł., o tym, że brat R. nie pracował w gospodarstwie po śmierci ojca i tam nie mieszkał po wojsku, o finansowaniu budowy domu wyłącznie przez B.. Części faktów przeczyły zeznania samego B. K. (1) (kwestia rozmowy o spadku, pracy brata R. w gospodarstwie czy jego zamieszkiwania do 1966 r., finansowania budowy domu). To pokazuje, że w tym postępowaniu apelujący starali się przedstawiać fakty skrajnie korzystnie dla siebie z punktu widzenia przesłanek zasiedzenia, jednak wbrew rzeczywistym faktom i że ich twierdzenia oraz zeznania można przyjąć za prawdziwe jedynie, gdy przemawiają za tym inne mocne dowody i okoliczności sprawy.

W ramach zarzutów naruszenia prawa procesowego apelujący w ogóle nie odnieśli się do art.229, 230 i 231 k.p.c. Nie wskazali, które fakty są niesporne, które przyznane, a które można wywieść z innych ustalonych faktów.

Konsekwentnie Sąd Rejonowy nie naruszył też art.227 k.p.c., bo ustalił fakty istotne dla rozstrzygnięcia wniosku o zasiedzenie.

Zarzuty naruszenia prawa materialnego zostały uzasadnione jedynie w ograniczonym zakresie, to jest odnośnie niewłaściwej oceny co do przerwania posiadania w stosunku do B. K. (2), która nie jest spadkobiercą po S. i J. i jej nie dotyczy złożenie wniosku o dział spadku, nadto odnośnie przerwy biegu zasiedzenia odnośnie dwojga małoletnich uczestników.

Apelujący kwestionują prawidłowość zastosowania art.172 k.c. w odniesieniu do niezasadnej oceny posiadania apelujących w okresie od śmierci S. K., a co najmniej od 1967 roku do śmierci J.. Twierdzą, że posiadanie ich należy zakwalifikować jako samoistne z wolą posiadania jak właściciele. Zakres wykonywanego posiadania, poza płaceniem podatków, rzeczywiście był szeroki. To B. decydował o sposobie gospodarowania na nieruchomości, w tym z pola, mieszkał w domu na nieruchomości, dbał o niego i otoczenie, podejmował z żoną gości itp. Tyle tylko, że nawet tak szeroki zakres posiadania nie wskazywał w tamtym czasie, że B. z żoną posiadają jak właściciele dla siebie i przeciwko J. (animus). Nie ma żadnego dowodu na demonstrację posiadania właścicielskiego apelujących przeciwko J.. Apelujący nie uzasadniają zresztą bliżej niewłaściwego zastosowania przepisu do faktów ustalonych przez Sąd Rejonowy, a odnoszących się do tego okresu. Ustalone przez Sąd Rejonowy fakty, nie podważone skutecznie w apelacji wskazują jednoznacznie, że apelujący władali nieruchomością jak posiadacze zależni, traktując J. jako właścicielkę nieruchomości.

Odnośnie okresu od śmierci J. apelujący twierdzą, że nawet ocena przerwy biegu zasiedzenia wobec B. przez wniosek o dział spadku nie ma skutku przerwania posiadania prowadzącego do zasiedzenia odnośnie B., żony B.. Tyle tylko, że po pierwsze nie może chodzić o okres od śmierci J., ale co najwyżej o okres, jaki rozpoczął się po rozmowie B. z rodzeństwem odnośnie rozliczenia spadku. Rodzeństwo nie dogadało się ze sobą, R., E. i J. nie zrezygnowali ze swoich udziałów w spadku, zatem nie potwierdzali swoim zachowaniem rezygnacji z nieruchomości i per facta concludentia charakteru posiadania B. i ewentualnie B.. Odnośnie posiadania samoistnego B. to zwrócić trzeba uwagę, że jak wynika z wniosku o zasiedzenie złożonego przez B. w 1996 roku, on sam podał siebie jako posiadacza samoistnego, a na rozprawie 25.02.2009r. twierdził, że to on władał nieruchomością, płacił podatki, że to jemu matka miała powiedzieć, żeby wziął nieruchomość i rządził. Potwierdził przy tym fakt rozmowy z rodzeństwem po śmierci matki o podziale spadku i że rodzeństwo chciało ziemię. Zeznał, że do rozmowy tej doszło jakiś czas po śmierci matki. (k.27 akt I Ns 488/08) Sąd Rejonowy ustalił, że do rozmowy miało dojść „krótko po śmierci matki”, (J. zmarła 27.04.1986 r.), ale to ustalenie ani nie koresponduje z zeznaniami B. K. (1) wymienionymi wyżej, ani też w istocie nie wynika z niego, jaki czas obejmuje niedookreślone słowo „krótko”. Sąd Rejonowy ustalił, że B. K. (1) po tej rozmowie twierdził, że cała nieruchomość należy się jemu. Nie ustalił jednak, wobec kogo tak twierdził i jaki był sens wypowiedzi. Sąd

Rejonowy ustalił, że B. samodzielnie podejmował decyzje co do nieruchomości. To akurat nie jest niczym nowym, bo samodzielnie podejmował decyzje także przed śmiercią matki, tyle, że matka się im w żaden sposób nie sprzeciwiała, akceptowała te decyzje i dawała B. wolną rękę. B. K. (1) był mężczyzną, głową rodziny po śmierci ojca i naturalne było, że gospodarując na nieruchomości podejmował decyzje dotyczące tego gospodarowania. Nie oznacza to jednak, że traktował nieruchomość jako swoją własność. Przeciwną wolę B. przejawiał wszak wtedy, gdy chciał się rozliczyć z rodzeństwem ze spadku po rodzicach po śmierci matki.

Sąd Rejonowy ustalił, że B. zachowywał się od rozmowy z rodzeństwem odbytej po śmierci matki o rozliczeniu spadku tak, jakby cała nieruchomość była jego własnością. Nie wyjaśnił jednak, jakie to zachowania o tym świadczą i z jakich dowodów wynikają. Nie wskazują też takich faktów i dowodów apelujący. Zerwanie kontaktów przez R. z B. nie dotyczyło wszak nieruchomości, ale pożyczki syna B., którą syn R. jako poręczyciel musiał spłacać. Odnośnie okresu od rozmowy z rodzeństwem o spadku po rodzicach (przy braku ustalenia, kiedy ona miała miejsce) do chwili obecnej nie ma żadnych ustaleń o posiadaniu B. i B. K. (2) oprócz tego, że B. płacił podatki. Można stwierdzić, że oczywiste jest, że B. z B. mieszkali i mieszkają do dzisiaj w nieruchomości przy (...)i nią władają, samodzielnie podejmują decyzje o jej zagospodarowaniu oraz uprawie ziemi, że pozostali współwłaściciele w zasadzie nie interesowali się nieruchomością i że od śmierci J. dodatkowo przepisali na siebie dokumenty o podatku od nieruchomości i płacą ten podatek. Można też twierdzić, że skoro nieruchomość miała przyspaść im, to po śmierci J. na pewno czuli się jej właścicielami.

Jednakże jeśli od czasu rozmowy B. z rodzeństwem B. miał zacząć okazywać na zewnątrz, że posiada nieruchomość jak posiadacz samoistny (a więc posiada w taki sposób, w jaki z reguły posiada właściciel), to powinno się to wyrazić w określony sposób wobec otoczenia, a przede wszystkim w stosunku do R., który był współwłaścicielem. W orzecznictwie utrwalony jest bowiem pogląd, iż w drodze zasiedzenia możliwe jest nabycie także prawa współwłasności rzeczy, obejmującego idealny udział w prawie własności. Konieczną przesłanką zasiedzenia udziału w prawie własności jest samoistne posiadanie, którego ustawową definicję zawiera art. 336 k.c. Samoistnym posiadaczem według tego przepisu jest ten, kto rzeczą faktycznie włada jak właściciel. Z charakteru współwłasności wynika uprawnienie do współposiadania w zakresie nie wyłączającym pozostałych współwłaścicieli (art. 206 k.c.). Uprawnienie to wynika z prawa współwłasności jako prawa własności przysługującego niepodzielnie kilku osobom (art. 195 k.c.). Prawo to cechuje jedność przedmiotu własności, wielość podmiotów i niepodzielność samego prawa. Niepodzielność prawa wyraża się w tym, że każdy ze współwłaścicieli ma prawo do całej rzeczy. Posiadanie rzeczy przez współwłaściciela jest zatem posiadaniem właścicielskim i samoistnym, stanowi bowiem realizację jego niepodzielnego prawa do rzeczy. Oznacza to, że z faktu posiadania rzeczy przez współwłaściciela wynika jedynie, iż korzysta on z tej rzeczy zgodnie z przysługującym mu prawem. Niewykonywanie prawa posiadania przez innego współwłaściciela nie uprawnia do wniosku, że współwłaściciel posiadający przejął rzecz w samoistne posiadanie w zakresie jego uprawnień. Inaczej mówiąc, jeżeli inny współwłaściciel nie wykonywał swojego współposiadania, nie oznacza to, że posiadacz całości wykonywał swoje prawo do przysługującej mu idealnej części nieruchomości, a w stosunku do pozostałej był posiadaczem samoistnym. Takiemu traktowaniu stosunku współwłasności sprzeciwia się wspomniany art. 206 k.c. Posiadanie „właścicielskie” całej rzeczy przez współwłaściciela niezbędne do zasiedzenia wymaga, żeby współwłaściciel żądający stwierdzenia zasiedzenia idealnego udziału innego współwłaściciela dał wyraz temu, że zmienił (rozszerzył) zakres swego samoistnego posiadania ponad realizację uprawnienia z art. 206 k.c. Skuteczność takiej zmiany wymaga, aby uczynił to jawnie, czyli zmanifestował ją w sposób widoczny dla współwłaściciela i otoczenia. Sama natomiast świadomość posiadania samoistnego ponad realizację uprawnienia z art. 206 k.c. nie może być uznana za wystarczającą, a co za tym idzie - jest prawnie bezskuteczna. Surowe wymagania wobec współwłaściciela zmieniającego zakres posiadania samoistnego uzasadnione są bezpieczeństwem stosunków prawnych i ochroną własności, która narażona byłaby na uszczerbek, gdyby współwłaściciel, jak wskazano wyżej, uprawniony do współposiadania całości mógł łatwo doprowadzić do utraty praw pozostałych współwłaścicieli, powołując się na zmianę swojej woli, a więc elementu subiektywnego. Wymagania te muszą znaleźć swoje odbicie w postępowaniu dowodowym. Ciężar udowodnienia, przez jednego ze współwłaścicieli, że zmienił zakres posiadania samoistnego, spoczywa na nim wraz z niekorzystnymi skutkami, jakie wiążą się z niewykazaniem w sprawie o zasiedzenie tego przymiotu (por. postanowienia SN z 20 października 1997 r., II CKN 408/97, OSNC 1998/4/61, z 2 marca 2012 r., II CSK 249/11, LEX nr 1215425 oraz z 20 września 2012 r., IV CSK 117/12, LEX nr 1230156, z 30 października 2013 r.,

V CSK 488/12, LEX nr 1408230, doktryna np.: Osajda/Borysiak tezy VI.21-23 do art.172 Komentarz do KC Legalis, Załucki/Mysiak tezy B.4 do art.172 Komentarz do KC Legalis).

Brak ustaleń Sądu Rejonowego o manifestowaniu posiadania dla siebie skierowanego przeciwko posiadaniu i własności R. K. (2), a następnie jego zstępnych. Apelujący także ich nie wskazują. B. z żoną i rodziną mieszkali w nieruchomości od lat sześćdziesiątych, wybudowali wspólnie z rodzicami dom, czynili nakłady, gospodarowali, już po śmierci S. i jeszcze za życia J. B. samodzielnie podejmował decyzje o nieruchomości i gospodarowaniu na roli, po śmierci J. płacił podatki i w taki sam sposób użytkował nieruchomość, mieszkając wraz z żoną B.. Apelujący powinni więc udowodnić różnicę w charakterze posiadania przed śmiercią J. i po jej śmierci, w szczególności odnośnie B. jego manifestowanie posiadania przeciwko udziałowi R.. Od śmierci J. bowiem współwłaścicielami byli B. i R., a po śmierci R. w jego miejsce weszli jego spadkobiercy. Jedynym ustalonym przejawem zmiany charakteru posiadania po śmierci J. było przepisanie nakazów zapłaty podatku na swoją (B.) rzecz. Wszak punktem wyjścia jest zupełnie inna manifestacja, ta z rozmowy B. z rodzeństwem, kiedy B. po śmierci matki chciał się ze spadku rozliczyć, a rodzeństwo chciało swoje części w naturze. Udowodnienie zmiany charakteru posiadania wymagało więc wykazania faktów świadczących o zmianie postawy B. wobec R. co do rozliczenia się ze spadku i sposobu władania nieruchomością także przeciwko udziałom R.. Chodzi o pozytywne zachowanie posiadacza będącego jednocześnie współwłaścicielem i współspadkobiercą, a nie pasywne zachowanie pozostałych współwłaścicieli i współspadkobierców. Przypomnieć trzeba, że B. poróżnił się z R. nie na skutek tego, że manifestował swoje posiadanie nakierowane na zasiedzenie udziału R., ale na skutek konfliktu związanego z kredytem zaciągniętym przez syna B., który musiał spłacać syn R.. Wyjąwszy płacenie podatków, pierwszym uchwytnym przejawem władania wyłącznie dla siebie i przeciwko rodzeństwu jako współwłaścicielom było złożenie wniosku o zasiedzenie w 2008 roku. I to wniosku bardzo enigmatycznie uzasadnionego (o władaniu samoistnym po śmierci ojca) oraz wniosku o nabycie zasiedzenia z dniem 1.01.1996r. Rodzeństwo B., w tym R. K. (2) w tamtej sprawie negowało samoistność posiadania B. i twierdziło, że matka do śmierci władała nieruchomością.

Od dnia śmierci J. K. (2) mógł nabyć przez zasiedzenie jedynie udziały we własności nieruchomości brata R., a nie całą nieruchomość. To z kolei wiąże się w wyższymi wymaganiami, jakie taki zasiadający współwłaściciel musi spełnić. Inną jest rzeczą, że w świadomości B. K. (1) współwłaścicielami nieruchomości była zapewne siostra i bracia. Wynika to z rozmowy przeprowadzonej po śmierci J. o rozliczeniach spadkowych. Skoro czworo rodzeństwa rozmawiało o rozliczeniach spadkowych, a B. K. (1) proponował im spłaty, to oznacza, że czuło się spadkobiercami nieruchomości. Okazało się dopiero w postępowaniu spadkowym po J. i S., że nieruchomość odziedziczyli jedynie R. i B..

Apelujący nie udowodnili faktów, z których wynikałoby, że B. K. (1) zmanifestował jednoznacznie wobec R. K. (2) i następnie wobec jego zstępnych, że włada nieruchomością przeciwko nim i jedynie dla siebie z wolą nabycia własności ich udziałów. Apelujący we wniosku o zasiedzenie oraz w toku postępowania akcentowali swoje władanie nieruchomością i właśnie pasywne zachowanie pozostałych współwłaścicieli (brak pomagania w utrzymaniu, brak pracy w gospodarstwie, brak zgłaszania pretensji w sprawie własności, nie inicjowanie postępowań sądowych dotyczących nieruchomości - wnioski w sprawie I Ns 1009/16, pismo z 11.10.2016 r. k.109) Sama pasywna postawa R., a po jego śmierci jego zstępnych, w tym brak domagania się dopuszczenia do współposiadania czy przeprowadzenia postępowania o dział spadku po rodzicach i dziadkach to za mało. Nie są to bowiem działaniami posiadacza prowadzącymi do zasiedzenia. Właściciele nie tracą swego prawa przez samo niewykonywanie posiadania. Wykonywanie posiadania jest ich uprawnieniem wynikającym z art.206 k.c., ale nie obowiązkiem.

B. K. (2) mogłaby nabyć własność nieruchomości albo posiadając ją jak właściciel przez okres prowadzący do zasiedzenia, w tym współposiadając, albo przez to, że nieruchomość nabyta w ten sposób przez B. weszłaby do majątku wspólnego. Mogłaby także nabyć udziały w majątku spadkowym, jeśli nabyłby je B., bo z racji pozostawania B. we wspólności majątkowej z żoną udział wszedłby do majątku wspólnego. Co innego nabycie udziału w spadku (które nie wchodzi do majątku wspólnego spadkobiercy nabywającego, chyba, że spadkodawca w testamencie inaczej postanowił – art.33 pkt 2. krio), a co innego nabycie prawa majątkowego choćby pod postacią udziałów współspadkobierców (współwłaścicieli) w nieruchomości. Skutek nabycia przez współwłaściciela udziału innego współwłaściciela we własności nieruchomości przez zasiedzenie dla majątku wspólnego wynika z art.31 § 1 krio. Tyle tylko, że B. nie

udowodnił nabycia udziału swojego brata R., a po śmierci R. udziałów żony i dzieci R., w nieruchomości. Nie udowodnił, że posiadał nieruchomość w zakresie udziałów pozostałych współwłaścicieli przeciwko nim w sposób prowadzący do zasiedzenia. Nawet przyjęcie wersji o posiadaniu właścicielskim przeciwko R. i jego spadkobiercom od rozmowy z rodzeństwem o rozliczeniu nieruchomości po śmierci J., a więc najwcześniej w 1986 r. nie skutkowałaby wnioskiem o zasiedzeniu udziału R. i następnie jego spadkobierców, bo bieg terminu przerwało złożenie wniosku o dział spadku. To wyklucza nabycie udziałów innych współwłaścicieli przez B. na podstawie art.33 § 1 krio.

B. K. (2) mogłaby, jako osoba nie będąca współwłaścicielką, nabyć całą nieruchomość przez zasiedzenie w razie udowodnienia spełnienia przesłanek z art.172 k.c. Tyle tylko, że ocena posiadania B. K. (2) do tego nie upoważnia. Do rozmowy B. K. (1) z rodzeństwem po śmierci J. jasno widać, że posiadanie samego B. nie było samoistne. Nie mogło zatem takie być dla jego żony, która sama niczym nie zmanifestowała samoistności swojego posiadania. Wszak, jak wskazano wyżej, jej mąż w 2008 roku podczas pierwszej sprawy o zasiedzenie sam podał jedynie siebie jako władającego i że to jemu (a nie im: jemu i jego żonie B.) matka dała nieruchomość, żeby ją wziął i rządził. Sam zatem zmanifestował okoliczność, że to on jest samoistnym posiadaczem, do posiadania żony z punktu widzenia zasiedzenia nie przykładając wagi, albo inaczej, traktując je niejako wtórnie do swojego posiadania, traktując je jako zależne od swojego posiadania. Od śmierci J. podatki zostały przepisane na B., a nie na B.. Nie ma żadnego ustalonego faktu, jak zmieniło się władanie B. w stosunku do tego sprzed śmierci J. i sprzed rozmowy męża z rodzeństwem o rozliczenie spadku w stosunku do posiadania po owej rozmowie B. z rodzeństwem. B. nie miała w zakresie nieruchomości żadnej samodzielności. To była w istocie nieruchomość po rodzinie męża. B. mieszkała na nieruchomości z mężem, razem na niej gospodarowali. Nie ona jednak była wskazywana jako decydująca o losach nieruchomości. Wszak z rodzeństwem chciał rozliczyć się jej mąż B., a nie ona. Brak ustalenia, kiedy doszło do rozmowy B. z rodzeństwem o rozliczeniu udziałów i brak ustalonych faktów, jak zmieniło się posiadanie i wola władania samej B. od czasu tego spotkania. Złożenie wniosku o zasiedzenie przez B. K. (1) w 2008 roku z pominięciem żony jasno pokazuje brak woli władania przez B. dla siebie jak właścicielki. B. nie mogła nie wiedzieć o wniosku męża. Reasumując, brak faktów, z których można by wnosić o samoistności posiadania B. wyłącznie dla siebie jak właścicielki, posiadania niezależnego od posiadania B.. B. mogłaby więc nabyć własność jedynie na podstawie przepisów kodeksu rodzinnego i opiekuńczego z racji pozostawania z mężem we wspólności majątkowej małżeńskiej, gdyby B. wykazał przesłanki zasiedzenia udziału R.. Sama jednak przesłanek posiadania samoistnego z wolą władania jak właścicielka nie wykazała. Tym samym bez znaczenia jest to, że wniosek o dział spadku skutkuje przerwaniem biegu terminu zasiedzenia jedynie wobec współspadkobierców.

Nie mają znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy zarzuty odnoszące się do przepisu art. 173 k.c. Rację mają apelujący, że S. i M. – dzieci D. są pełnoletnie. Rzeczywiście S. urodził się (...), a M. 20.01.2000 r. Terminy zasiedzenia kończyłyby się wobec nich odpowiednio 2.07.2020 r. i 20.01.2022 r. Tyle tylko, że apelujący nie udowodnili samoistności posiadania B. K. (2), a ewentualna samoistność posiadania udziałów przez B. K. (1), jeśli w ogóle miała miejsce, została przerwana wnioskiem o dział spadku po S. i J. K. (2). Podkreślić jednak trzeba, że apelujący nie udowodnili też, od kiedy zmienili oboje czy raczej B. swoje nastawienie do posiadania nieruchomości i od kiedy B. władał nieruchomością przeciwko pozostałym współwłaścicielom, manifestując to wobec nich.

Apelacja jako bezzasadna podlegała oddaleniu na podstawie art.385 w zw. z art.13 § 2 k.p.c.

Sąd Okręgowy nie orzekł o kosztach postępowania, gdyż rozpoznawał apelację od postanowienia wstępnego. Rozliczenie kosztów ma miejsce w postanowieniu kończącym postępowanie (art.108 § 1 zdaniem pierwsze w zw. z art.13 § 2 k.p.c.). Oceny tej nie zmienia specyficzna sytuacja, z jaką mamy do czynienia w tej sprawie. Apelująca B. K. (2) nie jest współwłaścicielką nieruchomości z tytułu dziedziczenia i nie bierze udziału w dziale spadku i podziale majątku wspólnego S. i J. K. (2). Sprawa z wniosku jej i męża o zasiedzenie własności nieruchomości została połączona do wspólnego rozpoznania i rozstrzygnięcia ze sprawą o dział spadku i podział majątku wspólnego po S. i J.. Jednak B. K. (1) jest współwłaścicielem nieruchomości i spadkobiercą rodziców (po matce wprost, a po ojcu z racji współdziedziczenia po matce, która współdziedziczyła z R. po S.). B. formułował wniosek o zasiedzenie w niniejszej sprawie, a wniosek ten podlegał bezwzględnie rozpoznaniu na podstawie art.618 § 1 k.p.c. w zw. z art.688 k.p.c. i art.567 § 3 k.p.c. Przy tak ścisłym wzajemnym powiązaniu sytuacji prawnej uczestników postępowania uznać

trzeba, że B. K. (2) żona B. stała się uczestniczką postępowania o dział spadku i podział majątku wspólnego po S. i J.. Postanowienie wstępne wydane zostało w tej właśnie sprawie. Rozstrzygnięcie o kosztach postępowania apelacyjnego, w tym kosztach nieopłaconej pomocy prawnej adwokata z urzędu apelujących, powinno nastąpić w orzeczeniu kończącym postępowanie. Chyba, że Sąd Rejonowy stwierdzi, że istnieje podstawa do wydania postanowienia o odmowie dalszego udziału w sprawie B. K. (2) żonie B.. Jeśli Sąd I instancji takie postanowienie wyda, to skoro będzie to dla B. K. (2) postanowienie kończące jej udział w postępowaniu, rozliczy koszty związanych z jej udziałem w sprawie.

Małgorzata Radomska-Stęplewska Marcin Miczke Ryszard Małecki